

ARTYKUŁY

MAŁGORZATA KLAWIKOWSKA

PAŁAC W KAMIENCU ZĄBKOWICKIM
I JEGO LOSY PO 1945 r.*

Podstawowym celem niniejszej pracy jest przedstawienie dziejów pałacu w Kamieńcu Ząbkowickim¹ w okresie powojennym, ze szczególnym uwzględnieniem zmian, do jakich doszło po wojnie światowej oraz kolejnych prób uratowania tego zabytku. Dzieje samej miejscowości sięgają wczesnego średniowiecza. Miasteczko to, aż do 1810 r. pozostawało w rękach cysterskich². Efektem antykatolickiej polityki państwa pruskiego, która nasiliła się w ostatnim dziesięcioleciu XVIII w., była sekularyzacja klasztorów m.in. w Henrykowie, Lubiązu i Kamieńcu. Na podstawie umowy sprzedaży łączne posiadłości tych trzech konwentów zostały wówczas wycenione na sumę 335 540 talarów³. Dla samego Kamieńca i okolicznych miejscowości kwota ta wynosiła 84 805 talarów⁴.

Wszystkie te tereny nabyła księżna Fryderyka Luiza Wilhelmina Orańska⁵.

Po jej śmierci w 1837 r., dokonano podziału tych dóbr pomiędzy jej dzieci:

- książe Wilhelm Fryderyk⁶ otrzymał Henryków;
- książe Karol Fryderyk⁷ stał się posiadaczem Paczkowa;
- księżna Marianna⁸ otrzymała Kamieniec.

W 1838 r. księżna Marianna, będąca sukcesorką dóbr kamienieckich, zleciła Karolowi Fryderykowi Schinklowi⁹ wykonanie projektu założenia pałacowego. Lata projektowania i budowy można podzielić na kilka etapów:

1. Opracowanie wstępnych projektów przez Schinkla¹⁰.
 2. Prace zrealizowane do 1841 r., tj. do śmierci architekta.
 3. Prace wykonane przez Ferdynanda Martiusa¹¹ do 1847 r., czyli do rozvodu księżnej.
 4. Prace prowadzone w latach 1856-1866, pod kierownictwem księcia Albrechta¹².
- Całkowity koszt trwających ponad trzydzieści lat robót budowlanych zamknął się sumą 971 692 talarów¹³. Ostatnią inwestycją był pomnik zwycięstwa, który miał stanąć

nad najwyższą sadzawką. Książę pragnął, aby był to odlew lub kopia posagu bogini zwycięstwa, rzeźby znajdującej się w Babelsbergu.

Wojna 1866 r. nie przerwała prac nad urządzeniem wewnątrz pałacu. Przez pewien czas mieściła się tu główna kwatery następcy tronu. W 1868 r. ukończono basen kąpielowy na szczycie góry i ustawiono tuż przy stajniach marmurową studnię w stylu gotyckim. Dwa lata trwało jeszcze układanie wodociągów do poszczególnych wodotrysków. Wnętrza pałacowe zostały ostatecznie umeblowane dopiero po zakończeniu wojny 1870-1871 r.

Założenie pałacowe oparte zostało na rzucie prostokątnym, z dwoma wewnętrznymi dziedzińcami, przedzielonymi arkadowym krużgankiem. Naroża zdobią cylindryczne wieże zwieńczone, jak i całość budowli, krenelażem¹⁴. Ryzality¹⁵ akcentują strzeliste wieżyczki. Przed fasadą główną, pd.-zach., usytuowano reprezentacyjny ciąg podcienia-podjazdu. Nad nim znajduje się taras widokowy. Pałac jest dwukondygnacyjny. Parter od kondygnacji pierwszej, reprezentacyjnej, oddziela *mezzanino*¹⁶, w którym pierwotnie mieściły pomieszczenia służby, a obecnie są to pokoje hotelowe. Ozdobą wszystkich apartamentów były: tzw. Wielka Sala, umieszczona od strony pld.-zach., z której wychodziło się na taras i jadalnia znajdująca się w fasadzie pn.-wsch., ozdobiona dwoma obrazami holenderskiego malarza Kleyna: Ucztą Baltazara i Godami w Kanie. Kondygnacja druga mieściła pokoje dla pałacowych gości. Budynek główny, podobnie jak utrzymane w tym samym, neogotyckim stylu, stajnie i wozownie, zostały wykonane z kamieni i różnego rodzaju cegły. Całość jest świetnie zharmonizowana z założeniem ogrodowym, zaprojektowanym przez Petera Lenne. Opierało się ono na szeregu tarasów wiodących na szczyt wzgórza, a kulminacją były dwie fontanny ustawione przed głównym podjazdem i tryskające wodą na wysokość pierwszej kondygnacji. Nad wszystkim górowała, umieszczona na pld.-zach. ryzalicie, złota tarcza herbowa rodziny Hohenzollernów, trzymana przez dwa lwy. Przedstawiciele tego rodu przebywali w Kamieńcu do 1945 r.¹⁷

Sprawą, na którą należałoby zwrócić uwagę, jest składnica muzealna, znajdująca się w zamku do lutego 1946 r. Wszystkie cenniejsze zbiory wrocławskie – muzealne, biblioteczne i archiwalne oraz najcenniejsze dzieła sztuki z kościołów wrocławskich i budynków publicznych, wysłane zostały za miasto w ciągu 1942 i 1943 r., w obawie przed bombardowaniem. Przechowywane one były w kilku składnicach, utworzonych w tym celu w zamkach i kościołach śląskich. Największą ze wspomnianych składnic była ta w Kamieńcu Ząbkowickim, która mieściła się w zamku, ujeżdżalni zamkowej i kościele pocysterskim. Pierwsze transporty zaczęły przybywać do Kamieńca w czerwcu 1942 r. i trwały przez cały 1943 i 1944 r.¹⁸. Wśród zgromadzonych tam zbiorów

znalazły się również cenniejsze przedmioty z innych miast: Kłodzka, Głogowa, Brzegu, itd. Powstał w ten sposób olbrzymi skład dzieł sztuki. Jednak to miejsce przechowywania wobec zbliżania się działań wojennych i niebezpieczeństwa nalotów, wywołało zastrzeżenia ze strony władz niemieckich. Zapadła wówczas decyzja częściowego rozładowania zbiorów zdeponowanych w Kamieńcu i przewiezienia ich do innych niezbyt odległych miejscowości. Stało się to dopiero w końcu 1944 r., gdyż co najmniej do marca tego roku do Kamieńca przybywały nowe transporty. Zbiory wywiezione z zamku zostały zdeponowane w: Łądku Zdroju, Dusznikach, Rzucewie i sąsiednim zamku¹⁹. Sposób likwidacji kamienieckiej składnicy przez Polaków opisuje w swoim pamiętniku Witold Kieszkowski. Z jego opisu można się dowiedzieć, że zbiory zmagazynowane w zamku zostały przejęte przez polską komisję 17 lutego 1946 r., ich wywóz kolejną trwał w dniach od 23 do 27 lutego tego roku. Pozostałe obiekty, przeznaczone do zmagazynowania na miejscu, przewieziono do kościoła filialnego w Ząbkowicach Śląskich. Zostały tam czasowo umieszczone m.in. organy z kościoła św. Mikołaja w Brzegu. Mimo prac prowadzonych w latach 70-tych przez p. Annę Borecką, niestety nie udało się dotrzeć do jakichkolwiek dokumentów, które mogłyby dokładnie wskazać, jakie rzeczy były przechowywane w kamienieckiej składnicy.

W dniach 8-9 maja 1945 r. do miasta wkroczyła 59 Armia dowodzona przez gen. Iwana Korownikowa²⁰. Wojska radzieckie przebywały w Kamieńcu do 25 kwietnia 1947 r. Potwierdza to dokument z 27 kwietnia tego roku, skierowany do Wojewódzkiego Wydziału Kultury i Sztuki we Wrocławiu przez Starostę Powiatowego z Ząbkowic Śląskich. W dokumencie tym Kamieniec jest określony jako 15 majątek przejęty do Armii Czerwonej przez Starostwo Powiatowe w Ząbkowicach Śląskich²¹.

W chwili zajmowania przez władze polskie, od przeszło roku pałac znajdował się w stanie mocno zniszczonym, bowiem w lutym 1946 r., w jego murach wybuchł pożar²², który uszkodził: stropy najwyższych kondygnacji, pokrycie wież narożnych, dachy na całej długości budynków. Na trzecim piętrze zostały zniszczone sufity, stolarka, podłoga, zaś na piętrze drugim zupełnie zamokły sklepienia gwiazdiste, w niektórych salach pokryte freskami. Z upływem czasu część tych sklepień runęła²³.

Po opuszczeniu pałacu przez wojska sowieckie, Zarząd Gminy i Komenda Milicji Obywatelskiej w Kamieńcu Ząbkowickim próbowały zorganizować jego dozór, ale został on zniesiony po skrytobójczym zastrzeleniu żołnierza radzieckiego, obsługującego stanowisko karabinu maszynowego na jednej z narożnych wież²⁴. Bezpośrednio po tych wydarzeniach okoliczna ludność grabiła wnętrze pałacu, wynosząc to, co jeszcze zostało. Do dnia dzisiejszego w okolicznych mieszkaniach można znaleźć meble i inne pałacowe sprzęty. W rozgrabianiu pałacu brał także aktywny udział oddział saperów pilnujący

mostu na rzece Ochnie²⁵, przepływającej przez miasto. O sprawie tej zawiadomił kilkakrotnie posterunek MO niejaki Snarski, nadleśniczy Zarządu Lasów Państwowych, „n”²⁶. Z kolei według innego przekazu tenże Snarski sam przyczynił się do zdewastowania ogrodzenia pałacowego, niszcząc je w sposób bezmyślny, aby uzyskać drogę do wywozu ściętych drzew z parku, a słupy dębowe z tego ogrodzenia brał sobie na opał. Jednak dokument donoszący o tym fakcie do Rady Narodowej w Kamieńcu, nie jest podpisany²⁷. Jego autor zarzucał dodatkowo Snarskiemu gromadzenie pustych domów²⁸ można więc przypuszczać, że sprawa ta miała charakter porachunków lokalnych. Także kamienieccy kolejarze zabrali wówczas z pałacu pewną ilość marmurowych płyt chodnikowych i okładzin z parapetów okiennych²⁹.

Jak widać na podstawie przytoczonych dokumentów, omawiany obiekt już w 1946 r. był w stanie mocno zniszczonym.

W listopadzie 1947 r. zapadła w Wydziale Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego Wrocławskiego decyzja, że „zamek Hohenzollernów” nie posiada wartości historycznej, a jego zabezpieczenie pozostaje w rękach Wojewódzkiego Wydziału Odbudowy³⁰. Wydział ten w pismach z 5 i 31 marca 1948 r., zwracał się do Wydziału Kultury i Sztuki z pytaniem, jaka decyzja zapadła w sprawie parku i pałacu³¹. Wcześniej, w styczniu 1948 r. Ministerstwo Leśnictwa, które wówczas tymczasowo sprawowało opiekę nad obiektem, wysłało do wrocławskiego Wydziału Kultury i Sztuki, ściślej do Naczelnej Dyrekcji Muzeów i Ochrony Zabytków, pismo z prośbą o wysłanie delegatów obydwu placówek do Kamieńca, aby po przeprowadzeniu wizji w terenie, zdecydowali o dalszym losie zamku³². W kilka dni później, Dyrekcja Lasów Państwowych wysłała kolejne pismo do Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego we Wrocławiu, z zapytaniem co do dalszych losów omawianego obiektu³³. Korespondencja ta świadczy, że w ciągu blisko czterech miesięcy nie została podjęta żadna konkretna decyzja w sprawie zagospodarowania pałacu. Jeszcze raz temat ten został poruszony przez Dyrektora Lasów Państwowych w piśmie z 10 grudnia 1948 r., w którym domagano się od Konserwatora Wojewódzkiego we Wrocławiu, sprawozdania dotyczącego historycznej wartości obiektu i jego przydatności do celów społecznych³⁴. W odpowiedzi na to żądanie Wojewódzki Konserwator Zabytków przesłał zaświadczenie z dnia 13 stycznia 1949 r., w którym stwierdzał, że zamek nie posiada żadnej wartości zabytkowej³⁵.

Na początku 1949 r. sprawa zamku kamienieckiego przybrała szerszy społecznie wydźwięk. Otóż w 330 numerze Wrocławskiego Kuriera Ilustrowanego z września 1948 r., ukazała się notatka, której fragmenty są godne przytoczenia:

„W Kamieńcu istnieje zamek, który słynie z piękności. Niestety, ten prześliczny okaz

budownictwa jest prawie zupełnie wyszabrowany. Jeszcze i obecnie piece, okna i inne części zamku są szabrowane”. Pismo zapytuje: „dlaczego władze nie wykorzystują tak pięknego obiektu i parku na dom wypoczynkowy, szkołę, sierociniec lub przytułek dla starców bądź inwalidów. U podnóża góry zamkowej znajduje się kościół luterński, a władza miejscowa nie interesuje się wcale, ani zamkiem, ani kościołem...”³⁶.

Odzewem na tę notatkę było pismo Ministerstwa Ziem Odzyskanych z 13 stycznia 1949 r. do Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego we Wrocławiu. Zwrócono się w nim z pytaniem, czy informacje zawarte w wyżej przytoczonej notatce prasowej są prawdziwe, a jeżeli tak, to M.Z.O. prosiło o zabezpieczenie wyżej wymienionych obiektów przed dalszą dewastacją³⁷. W odpowiedzi na to pismo Wrocławski Urząd Wojewódzki przesłał do Ministerstwa Ziem Odzyskanych, dokładniej zaś do jego Departamentu Administracji Publicznej, krótkie zawiadomienie, w którym można m.in. przeczytać, że Konserwator Wojewódzki uznał, że oba obiekty tzn. pałac i kościół luterński, nie mają wartości zabytkowej i sprawa ich zabezpieczenia nie wchodzi w zakres kompetencji i możliwości Konserwatora Wojewódzkiego. Dodano także, że fakty przytoczone w cytowanej notatce prasowej są „niewątpliwie prawdziwe”, ale nie wspomniano o tym, że zamek kamieniecki został spalony w czasie działań wojennych i gruntownie wówczas zdewastowany, o odbudowa jego wymagałaby dziesiątek milionów złotych³⁸.

Tego samego dnia wysłane zostało przez Urząd Wojewódzki Wrocławski także drugie pismo, tym razem do Zarządu Gminy Kamieńca Żąbkowickiego, w którym Konserwator Wojewódzki prosił o bezzwłoczne zabezpieczenie kościoła ewangelickiego, przez zamurowanie otworów (okiennych) i zamknięcie wnętrza oraz roztoczenie opieki nad zamkiem, aby uchronić go od dalszej dewastacji³⁹. Zarząd Gminy w Kamieńcu Żąbkowickim w miesiąc później donosił, że zamek znajduje się pod opieką Nadleśnictwa Państwowego w Kamieńcu Żąbkowickim⁴⁰. W tych rękach siedziba Hohenzollernów znajdowała się do 1985 r., kiedy to została przejęta przez polsko-polonijną spółkę „Zamek”.

Kolejnym ważnym problemem, obok prób ustalenia prawnego właściciela pałacu, była kwestia zaadaptowania go do celów społecznie użytecznych.

W połowie 1947 r. gościła na Dolnym Śląsku grupa działaczy Obwodu Lubelskiego Polskiego Związku Zachodniego⁴¹. W trakcie tej wycieczki, której celem było zorientowanie się w możliwościach odbudowy i zagospodarowania mienia poniemieckiego, działacze zwiedzili m.in. pałac w Kamieńcu Żąbkowickim „znajdując go w stanie zupełnego opuszczenia”. Zdecydowano wówczas, że istnieje możliwość stworzenia Komitetu Odbudowy (tego obiektu) przy jednoczesnym przekazaniu pałacu odpowiednim instytucjom lubelskim. Planowano założyć w nim ośrodek wiedzy o Ziemiach Odzy-

skanych, o stosunkach polsko-niemieckich, o Słowiańszczyźnie i tym podobnych zagadnieniach, które jak to ujęto: „...tę twierdzę Niemczyzny zmienią w ognisko kultury polskiej promieniujące, aż do lubelszczyzny, która chce dać swoją inicjatywę, pracę, ludzi”⁴². Ta planowa działalność miała być podjęta w ramach szerokiej akcji wiązania z Macierzą Ziemi Odzyskanych. Zamierzenia te nigdy nie zostały zrealizowane.

Kolejną organizacją, która chciała przejąć omawianą budowlę w swoje ręce, był Związek Bojowników Walki o Wolność⁴³. Plan ten, mimo że również niezrealizowany, zapobiegł tym razem planowej dewastacji zamku.

W piśmie z 28 lipca 1949 r.⁴⁴ Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane we Wrocławiu, zwróciło się do Starostwa Powiatowego w Ząbkowicach Śląskich z prośbą o sprzedaż i pozwolenie na demontaż materiałów instalacyjnych z zamku kamiennego. Miały one zostać użyte m.in. do budowy Teatru Dramatycznego we Wrocławiu i mieszkań Wrocławskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Zarząd Gminy pismem z 3 sierpnia 1949 r. skierował sprawę do U.W.W. Wydział Kultury i Sztuki do Ministerstwa Kultury i Sztuki. W odpowiedzi ministerstwo to zleciło Konserwatorowi Wojewódzkiemu zbadanie wspomnianego problemu. Ministerstwo uzasadniło, że zezwolenie udzielone Społecznemu Przedsiębiorstwu Budowlanemu na zakup i demontaż urządzeń pałacowych powinno być uzasadnione:

- 1) stwierdzeniem zbędności urządzeń instalacyjnych na zamku,
- 2) ustaleniem odpłatności za materiał na podstawie protokółarnej wyceny.

Ostatecznie wspomniana już chęć przejęcia pałacu przez Związek Bojowników Walki o Wolność doprowadziła do uznania przez Konserwatora Wojewódzkiego sprawy demontażu i sprzedaży instalacji za nieaktualną⁴⁵. Ponadto Konserwator Wojewódzki przy tej okazji zaznaczał, że Starostwo Powiatowe w Ząbkowicach Śląskich powinno podjąć we własnym zakresie czynności mające zabezpieczyć pałac przed wciąż postępującym zniszczeniem⁴⁶.

Kolejna, trzecia próba odbudowy omawianego obiektu została podjęta w maju 1950 r. Wówczas to na posiedzeniu Powiatowej Rady Narodowej w Ząbkowicach Śląskich przyjęto uchwałę o wystąpieniu do Ministerstwa Zdrowia, Wydział Sanatoriów, z wnioskiem o przyznanie zamku wraz z obiektami gospodarczymi i budynkami poklasztornymi w Kamieńcu Ząbkowickim na zorganizowanie Polskiego Centrokombinatu Przeciw Gruźlicy Kostno-Stawowej im. Generalissimusa J. Stalina i zakładów rehabilitacyjnych. Dodatkowo wystąpiono także o udzielenie kredytów inwestycyjnych na przeprowadzenie kapitalnego remontu oraz przebudowę obiektu⁴⁷. Wniosek ten motywowano m.in. wyjątkowymi warunkami klimatycznymi, terenowymi, komunikacyjnymi, a także tym, że stworzenie centrum leczniczego umożliwiłoby walkę z gruźlicą kostno-stawową, na niespotykaną dotąd skalę⁴⁸.

W piśmie wysłanym do Ministerstwa Zdrowia 25 maja 1950 r. zaznaczono, że zamek jest zdewastowany i nie przedstawia żadnej wartości dla społeczeństwa kamienieckiego⁴⁹. Do korespondencji tej dołączono protokół z komisyjnego przeglądu stanu zamku⁵⁰. Komisja, w skład której wchodził: Stanisław Kowalski – wicestarosta powiatowy w Ząbkowicach Śląskich, dr Stanisław Radwan – dyrektor sanatorium gruźliczego w Ząbkowicach Śląskich i Stefan Felba – architekt powiatowy w Ząbkowicach Śląskich, oceniła sumę potrzebną na doprowadzenie budynku do stanu używalności na 80 mln zł, a z uwagi na konieczność innych przeróbek, np. stworzenie sal rehabilitacyjnych, operacyjnych itp., ostateczna suma potrzebna na remont zamknęłaby się kwotą 120 mln zł. Zaznaczono również, że w tych kosztach nie uwzględniono wyposażenia i urządzenia sal i gabinetów terapeutycznych, kuchni, pralni czy lodowni⁵¹.

Z omawianego sprawozdania można się także dowiedzieć, w jakim stanie znajdował się pałac w połowie 1950 r. Jeszcze wtedy zachowały się pergole i wodotryski przy tarasowych schodach prowadzących do zamku. Przetrwały też: altana, wodotrysk i pergole od strony parku (przeciwna strona pałacu). W samym gmachu po pożarze z 1946 r. i po zdewastowaniu przez okoliczną ludność, pozostały jeszcze drewniane podłogi na parterze i pierwszym piętrze oraz część futryn drzwiowych i ram okiennych. Marmury i stiuki zdobiące sale w 1950 r. były już całkowicie potłuczone⁵².

W związku z planowaną odbudową, wspomniany dr S. Radwan, podpisujący się jako Dyrektor Sanatorium dla Gruźlicy Kostno-Stawowej w Ząbkowicach Śląskich, wygłosił 29 kwietnia 1949 r., referat, którego fragmenty są godne przytoczenia: „[...] Była magnacka rezydencja Księcia Pruskiego Ali-Baby (!), który olbrzymią fortunę rzucił w urządzenie wspaniałego od urody zakątka górskiego o łagodnym klimacie, wspaniałym widoku, w zaciszu lasu mieszanego, wśród egzotycznych cyprysów, tuji, rododendronów, azalii, buków, dębów i świerków – jest wymarzone miejsce do realizacji projektu kombinatu. Zbrodnicze ręce, które wypaliły wspaniałe urządzenia magnackiego zamku, nie zniszczyły urządzeń, które pociągnęłyby miliony złotych. [...]”

U podnóża zamku istnieją w doskonałym stanie, liczne budynki po klasztorze (cystersów), które łatwo dadzą się zaadaptować do szpitalnych, szkolnych i rzemieślniczych wymogów. [...] Taka kolosalna instytucja miałaby zagwarantowane własne dochody. Warunki te dałyby możliwość utrzymania, kosztownym pracownikom badawczym, z niewielkimi subsydiami państwowymi. Planowany kombinat posiadałby 1500 łóżek: 1000 sanatoryjnych, 500 szpitalnych wraz z łózkami dla rehabilitantów”⁵³. Jak widać z przytoczonych wyżej cytatów, w pomyśle stworzenia w pałacu sanatorium, nie kierowano się chęcią zachowania jego wartości historycznej, ale przede wszystkim starano się wykorzystać walory budowlane obiektu oraz dogodne warunki klimatyczne okolicy.

Bezpośrednio po wojnie, sprawa zagospodarowania tego pałacu, pojawiała się kilkakrotnie również na łamach masowej prasy. Pierwsza z takich notatek ukazała się w Przekroju w 1947 r.⁵⁴ W rubryce: Do i Od Redakcji, został opublikowany list Zbigniewa Bryczkowskiego, który poruszał problem zdewastowania zabytkowych obiektów: zameczku w Gorzanowie, Międzyzlesiu i pałacu w Kamieńcu Ząbkowickim. Kolejna, cytowana już notatka, została umieszczona we Wrocławskim Kurierze Ilustrowanym z 1949 r.⁵⁵ W niej również poruszono problem zniszczenia zamku kamienieckiego. Zupełnie inaczej ukazuje omawiany obiekt kronika wycieczki szkoleniowej architektów Miastoprojektu na Dolny Śląsk⁵⁶. W tym miejscu warto przytoczyć jej fragment: „[...] Pompatyczna, potężna rezydencja dygnitarzy hitlerowskich, wg projektu Schindlera [!], budowana prawdopodobnie w mniemaniu jej właścicieli na wieczność. Skala tego budynku pełnego baszt pseudoobronnych, wszystko w błyszczącym klinkierze, o przeskalowanych podcieniach, wywołuje wrażenie jak z filmu. Znaleźnienie właściwej treści współczesnej dla tego budynku wydaje się wprost niemożliwe. Tak różna, nonsensowna, wydaje się ta skala na tle realnych potrzeb człowieka. W tym zamku Nibelunga, nie moglibyśmy sobie wyobrazić, ani domu wypoczynkowego, ani szkoły, nadaje się on chyba tylko na atelier filmowe”⁵⁷. W podobnym tonie był utrzymany artykuł Stanisława Banasia, pisany 17 lat później, a zamieszczony w Życiu Warszawy⁵⁸. Oto kilka cytatów z niego zaczerpniętych: „[...] Zamek w Kamieńcu trudno zaliczyć do cennych polskich zabytków. Ani z uwagi na jego tradycje czy wiek. [...] Czarno widzę losy tego zamku. Przystosowanie go, do jakichkolwiek potrzeb kosztowałoby pół mld zł. Wedle mnie (autora), byłaby to suma znacznie przekraczająca nasze możliwości w dziedzinie ratowania nawet prawdziwego polskiego zabytku. A cóż tu mówić o tym kamienieckim obiekcie [...]”⁵⁹.

Udało się także dotrzeć do dwóch dokumentów, mówiących o próbach przejęcia pałacu przez osoby prywatne. W przytaczanym już piśmie z 3 sierpnia 1949 r., Starosta Powiatowy z Ząbkowic Śląskich donosił, że do zamku roszczą pretensje obcokrajowcy. Obywatele szwajcarscy i niemieccy⁶⁰. Ponadto w 1967 r., jeden z obywateli starał się uzyskać mieszkanie na zamku. Jego prośba została rozpatrzona odmownie, co było motywowane złym stanem pałacu⁶¹.

W 1984 r., Wojewódzki Konserwator Zabytków we Wrocławiu, wydał zgodę na przejęcie pałacu przez polsko-polonijną spółkę „Zamek”, reprezentowaną przez p. Włodzimierza Sobiecha. Został on upoważniony do działania przez brytyjskiego majora w stanie spoczynku (byłego oficera Armii Polskiej) Felicjana Pawlaka. W pierwszych planach, zatwierdzonych przez W.K.Z. planowano w ciągu 5 lat, zaadaptować pałac do celów turystycznych. Niestety, projekty te, na skutek wycofania się p. Pawlaka, nie zostały do dnia dzisiejszego zrealizowane.

Jak więc widać z przytoczonych tu faktów, pałac kamieniecki jest jednym z wielu obiektów popadających w powolną ruinę. Na usprawiedliwienie tego stanu, można jedynie stwierdzić, że przywrócenie zamku do dawnej świetności, wymagałoby ogromnych nakładów finansowych.

Przypisy

* Fragment pracy magisterskiej „Pałac w Kamieńcu Żąbkowickim w latach 1838-1945”, napisanej pod kierunkiem prof. Janusza Tandeckiego w Instytucie Historii Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Bydgoszczy.

¹ Miasteczko położone na Przedgórzu Sudeckim, u ujścia rzeki Ochny do Nysy Kłodzkiej. Administracyjnie należy do byłego powiatu żąbkowickiego w województwie wałbrzyskim. W przeszłości ośrodek ten występował pod nazwami: Camyenyecz – Rocznik Krasieńskich, Kamench – 1210 r., dokument biskupa wrocławskiego Wawrzyńca, lokujący klasztor kanoników regularnych, Kamenz – 1216 r., dokument komesa Janusza, nadający klasztorowi 4 wsie. W Kronice Galla Anonima pojawia się też określenie Lapis, które jednak M. Plezia: *Gall tzw. Anonim. Kronika Polska*, Warszawa 1982, przyporządkowuje Kamieńcowi Śląskiemu, leżącemu w pobliżu Opoła.

² W 1207 r. książę Henryk Brodaty przekazał zamek kamieniecki, wybudowany prawdopodobnie ok. 1096 r. przez księcia czeskiego Brzetysława II, rezydującemu na Piasku, wrocławskiemu klasztorowi augustianów. W tym samym czasie Wincenty z Pogorzeli, rozpoczął w Stolicy Apostolskiej starania o założenie nowego konwentu. Zabiegi te zakończyły się sukcesem i w 3 lata później, biskup wrocławski Wawrzyniec, z polecenia papieskiego zarządzający majątkiem Wincentego, ufundował klasztor kanoników regularnych w Kamieńcu i wyznaczył jego uposażenie. W tym samym roku przybyła na miejsce pierwsza grupa zakonników, a Wincenty jako fundator tego zgromadzenia pod wezwaniem Panny Maryji, został jego pierwszym prepozytorem. Cieszył się on poważaniem nie tylko konwentu wrocławskiego, który wybrał go na swego opata, lecz także Stolicy Apostolskiej, czego dowodził m.in. fakt, że w 1227 r., był arbitrem papieskim. Stał on na czele klasztoru kamienieckiego od 1210 do 1243 r., kiedy to został wybrany opatem klasztoru wrocławskiego, lecz godność tę sprawował krótko, bo wkrótce potem zmarł. Dopiero w 1216 r. konwent otrzymał pierwsze nadanie ziemi, od komesa Janusza z Michałowa. Darowizna ta składała się z 4 wsi wraz z lasem i dwiema strugami, z prawem założenia na nich młynów i stawów rybnych. Najprawdopodobniej po tym fakcie konwent rozpoczął budowę zabudowań klasztornych i kościoła. Drugie nadanie uzyskał klasztor w 1230 r., kiedy to otrzymał od księcia Henryka I Brodatego 150 łanów lasu książęcego. Było to nadanie pokaźne bo wynoszące 3670 ha. Zarządzający diecezją wrocławską biskup Tomasz I, podał jako powód, który zmusił go do usunięcia kanoników regularnych z Kamieńca, następujące okoliczności: nieprowadzenie życia wg wskazań reguły, topnienie konwentu i niemożność uzupełnienia go nowymi zakonnikami, ani przez klasztor wrocławski, ani przez żaden inny konwent tej reguły, z powodu braku w nich odpowiednich zakonników, prowadzenie przez pozostałych członków konwentu życia całkiem luźnego, wywołującego powszechne zgorzelenie. Na miejsce usuniętego zakonu zostali sprowadzeni cystersi, zakon przedsiębiorczy, gospodarny, zajmujący się głównie rolnictwem, prowadzący ożywioną działalność gospodarczą na Śląsku, głównie wokół swoich siedzib – Lubięża i Henrykowa. Nowy kontyngent zakonników został przysłany z klasztoru lubiąskiego, a biskup Tomasz przekazał im fundację kamieniecką wraz z całym uposażeniem. Przybyły konwent cysterski niedługo jednak przebywał w Kamieńcu, bowiem jeszcze w tym samym roku został wypędzony przez kanoników. Poszkodowani zwrócili się z prośbą o interwencję do biskupa wrocławskiego, a ten rzucił klątwę na proboszcza kamienieckiego, a Kamieniec obłożył interdyktem. Wtedy kanonicy regularni wnieśli apelację do Stolicy Apostolskiej, na skutek której papież Innocenty IV, polecił swemu legatowi w Polsce, rozstrzygnięcie całego sporu. W 1248 r. został wydany wyrok, na podstawie którego klasztor kamieniecki został ponownie oddany w wieczyste posiadanie zakonowi

cystersów. Objęcie wyżej wymienionego klasztoru przez cystersów, zatwierdził w 1251 r. papież Innocenty IV, a w 1262 r. papież Urban IV. Konwent ten przebywał w Kamieńcu do 1810 r., szerzej o wcześniejszych dziejach Kamieńca zob. F. Lenczewski: *Zarys dziejów klasztoru cystersów w Kamieńcu Żąbkowickim, Nasza Przeszłość*, R. 19, 1964, s. 61-103.

³ G. Grundmann: *Schlesien*, Berlin 1941, s. 71.

⁴ Tamże, op.cit., s. 71.

⁵ Fryderyka Luiza Wilhelmina Orańska – 1774-1837, żona Wilhelma od 1815 r., króla Holandii, młodsza siostra Fryderyka Wilhelma III, króla Prus.

⁶ Wilhelm Fryderyk – 1793-1848, jako Wilhelm II od 1840 r. król Holandii.

⁷ Karol Fryderyk – 1801-1872, ożeniony z Luizą, najmłodszą córką Fryderyka Wilhelma II, króla Prus.

⁸ Marianna Orańska – urodzona 8 maja 1810 r. w Berlinie, zmarła w 1883 r. w Reinhardshausen koło Erbalch. W 1830 r., wyszła za mąż za księcia Fryderyka Henryka Albrechta, w 1847 r. rozwiedziona. Jej drugim mężem był sekretarz, Holender van Rossum. Po rozpadzie pierwszego małżeństwa księżna zerwała wszelkie kontakty z dworem królewskim w Berlinie, zmieniła także tytuł, odtąd kazała się nazywać Marianna Orańska. Jako poddana dworu została oficjalnie wydalona z Prus, a jej drugi mąż miał całkowity zakaz przebywania w monarchii Hohenzollernów. Dlatego też zdecydowała się kupić w austriackiej części Śląska, majątek Biała Skala, oddalony od granicy o 10 km, dzięki czemu mogła często przyjeżdżać do Kamieńca. Podróże te były możliwe, ponieważ została wybudowana nowa droga łącząca posiadłości w Kamieńcu i Białej Skale. Nad przebiegiem prac osobiście czuwała księżna. Prowadziła działalność dobroczynną. W 1844 r. założyła kasę zapomogową dla wdów, w 1855 r. otworzyła dom dla dzieci z nieślubnych związków, bez względu na wyznanie ich rodziców. Z jej kasy była finansowana rozbudowa szpitala i szkoły dla 60 dzieci. Ponadto była założycielką szkoły dla szwaczek i krawcowych. Pod koniec życia najchętniej przebywała w Villa Charlotta we Włoszech. Z czasem polepszyły się jej stosunki z pruskim dworem królewskim. Godna uznania działalność charytatywna i społeczna, którą prowadziła, została doceniona w Berlinie. W 1876 r. miała miejsce ugoda z cesarzem Wilhelmem I, a krótko po niej księżna zmarła.

⁹ Karl Fryderyk Schinkel – 1781-1841. Architekt i budowniczy, był studentem Akademii Budownictwa w Berlinie, Członkiem Królewskiej Akademii Sztuk Pięknych w Berlinie, Królewskiej Akademii Sztuk Pięknych w Kopenhadze, Bawarskiej Akademii Sztuk, Akademii Sztuk Pięknych w Wiedniu i Petersburgu. Ważniejsze prace na ziemiach polskich: 1820 r. – zamek w Zawadzie dla Anastazego Raczyńskiego; 1821-1824 r. – pałac w Antoninie; 1824-1844 r. – kościół w Krzeszowicach; 1828 r. – przebudowa zamku w Kórniku.

¹⁰ Schinkel po wykonaniu pierwszego projektu zmienił całkowicie koncepcję budowli, na co niewątpliwie miała wpływ jego wizyta w Kamieńcu na wiosnę 1838 r. Według pierwotnej koncepcji miała to być budowla na planie prostokąta, z półokrągłymi ryzalitami, z dziedzińcem wewnętrznym, otoczonym podwójną galerią. Od strony pn.-wsch., w centralnie umieszczonym prostokątnym ryzalicye zakończonym portykiem, mieścił się miała klatka schodowa. Od strony pd.-zach., zamierzano usytuować wielką salę na planie elipsy. Planowano otoczyć pałac niewysokim murem, którego dłuższe boki byłyby pośrodku otwarte arkadami, a w krótszych, znalazłyby miejsce stajnie i wozownie. Drugi projekt, który powstał w tym samym roku i stał się punktem wyjścia do opracowania dokładnych planów, różni się od pierwowzoru kilkoma istotnymi elementami. Narożne ryzality zastąpiono wieżami. Okna planowano zagłębić w wielokrotnie uskokujących, ostrołucznie zamkniętych niszach, w przeciwieństwie do poprzedniego projektu, gdzie okna były usytuowane w niszach prostokątnych. Nowością była dodana trzecia kondygnacja. Kolejna zmiana dotyczyła umiejscowienia wejścia. W projekcie wstępnym fasada pn.-wsch., została określona jako główna i wejściowa, wejście przeniesiono na stronę pd.-zach. oraz w wewnętrznym dziedzińcu dodano kryte arkadowe przejście, łączące środkowe przęsła dłuższych boków krążanków.

¹¹ Ferdynand Martius – 1811-1889, architekt, bliski współpracownik K.F. Schinkla.

¹² Fryderyk Wilhelm Nikolas Albrecht – 1837-1906, syn księcia Fryderyka Henryka Albrechta i księżnej Marianny Orańskiej. Mąż Marii Sachsen – Altenburg. W latach 1855-1857 studiował na uniwersytecie w Bonn. W 1855 r

odbył z Ferdynandem Martiusem podróż do Anglii, której celem było dobranie mebli do pałacu w Kamieńcu. Poświęcił się karierze wojskowej, której ukoronowaniem było otrzymanie w 1865 r. stopnia generał-majora.

¹³ G. Grundmann: op.cit., s. 88.

¹⁴ Krenelaż – zwieńczenie murów obronnych i baszt, w kształcie szeregu zębatych, prostokątnych sterczyn z prześwitami.

¹⁵ Ryzalit – część budynku wysunięta ku przodowi, na wysokość wszystkich kondygnacji.

¹⁶ Mezzanino – półpiętro, niska kondygnacja między piętrami, występowało głównie w nowożytnej architekturze pałacowej, przeznaczone dla służby, dzieci, gości.

¹⁷ W tym stanie pałac pozostawał do 1945 r.

¹⁸ W. Kieszkowski: Składnica muzealna Paulinum i rewindykacja zabytków na Dolnym Śląsku. Pamiętnik Związku Historyków Sztuki i Kultury, Warszawa 1948, s. 142.

¹⁹ Tamże, s. 142.

²⁰ B. Dolata: Wyzwolenie Dolnego Śląska w 1945 r., Ossolineum 1970, s. 100.

²¹ Archiwum Państwowe we Wrocławiu, Urząd Wojewódzki Wrocławski (dalej cyt. AP. Wr. U.W.W.), XVII/102, s. 102.

²² A.P.Wr., U.W.W., XVII/106, s. 117. Pismo z dn. 20 XI 1947 r.

²³ Tamże, s. 117.

²⁴ Tamże.

²⁵ Tamże.

²⁶ Tamże.

²⁷ Tamże, s. 114. Pismo z dn. 20 X 1947 r.

²⁸ Tamże.

²⁹ Tamże, s. 117.

³⁰ Tamże, s. 118. Pismo z dn. 26 XI 1947 r.

³¹ Tamże, s. 109, 110, 111.

³² Tamże, s. 103. Pismo z dn. 5 I 1948 r.

³³ Tamże, s. 112. Pismo z dn. 25 XI 1948 r.

³⁴ Tamże, s. 113. Pismo z dn. 10 XII 1948 r.

³⁵ Tamże, s. 105. Pismo z dn. 13 I 1949 r.

³⁶ Wrocławski Kurier Ilustrowany, 3 IX 1948 r. nr 330, s. 5.

³⁷ A.P.Wr., U.W.W., XVII/106, s. 101. Pismo z dn. 13 I 1949 r.

³⁸ Tamże, s. 107. Pismo z dn. 12 II 1949 r.

³⁹ Tamże, s. 108. Pismo z dn. 12 II 1949 r.

⁴⁰ Tamże, s. 106. Pismo z dn. 18 III 1949 r.

⁴¹ Tamże, s. 211.

⁴² Tamże, s. 149. Pismo z września 1949 r.

⁴³ Tamże, s. 124. Pismo z 28 VII 1949 r.

⁴⁴ Tamże, s. 149.

⁴⁵ Tamże, s. 149.

⁴⁶ Archiwum Państwowe we Wrocławiu. Oddział w Kamieńcu Ząbkowickim (dalej cyt. AP. Wr., O/K.Z.), Akta Powiatowej Rady Narodowej, I/8/75/50, s. 32. Pismo z dn. 23 V 1950 r.

⁴⁷ Tamże, s. 32.

- ⁴⁸ Tamże, s. 36.
- ⁴⁹ Tamże, s. 38.
- ⁵⁰ Tamże, s. 38.
- ⁵¹ Tamże, s. 38.
- ⁵² Tamże, s. 38.
- ⁵³ A.P.Wr., O/K.Z., bez sygn. Fragment referatu wygłoszonego przez dr. Stefana Radwana, dyr. Sanatorium dla Gruźlicy Kostno-Stawowej w Ząbkowicach Śląskich, na posiedzeniu Powiatowej Rady Narodowej, w dn. 28 IV 1949 r.
- ⁵⁴ Przekrój, nr 40, 1947 r., s. 10.
- ⁵⁵ Wrocławski Kurier Ilustrowany, 1949 r., nr 330, s. 5.
- ⁵⁶ Miasto, R. 4, 1953, Z. 3, s. 35.
- ⁵⁷ Tamże, s. 35.
- ⁵⁸ S. Banaś: Na odsiecz zabytkom, Życie Warszawy, 1970, nr 244, s. 3.
- ⁵⁹ Tamże, s. 3.
- ⁶⁰ A.P.Wr., U.W.W., XVII/110, s. 123.
- ⁶¹ A.P.Wr., O/K.Z., Akta Starostwa Powiatowego w Ząbkowicach Śląskich, bez sygn.